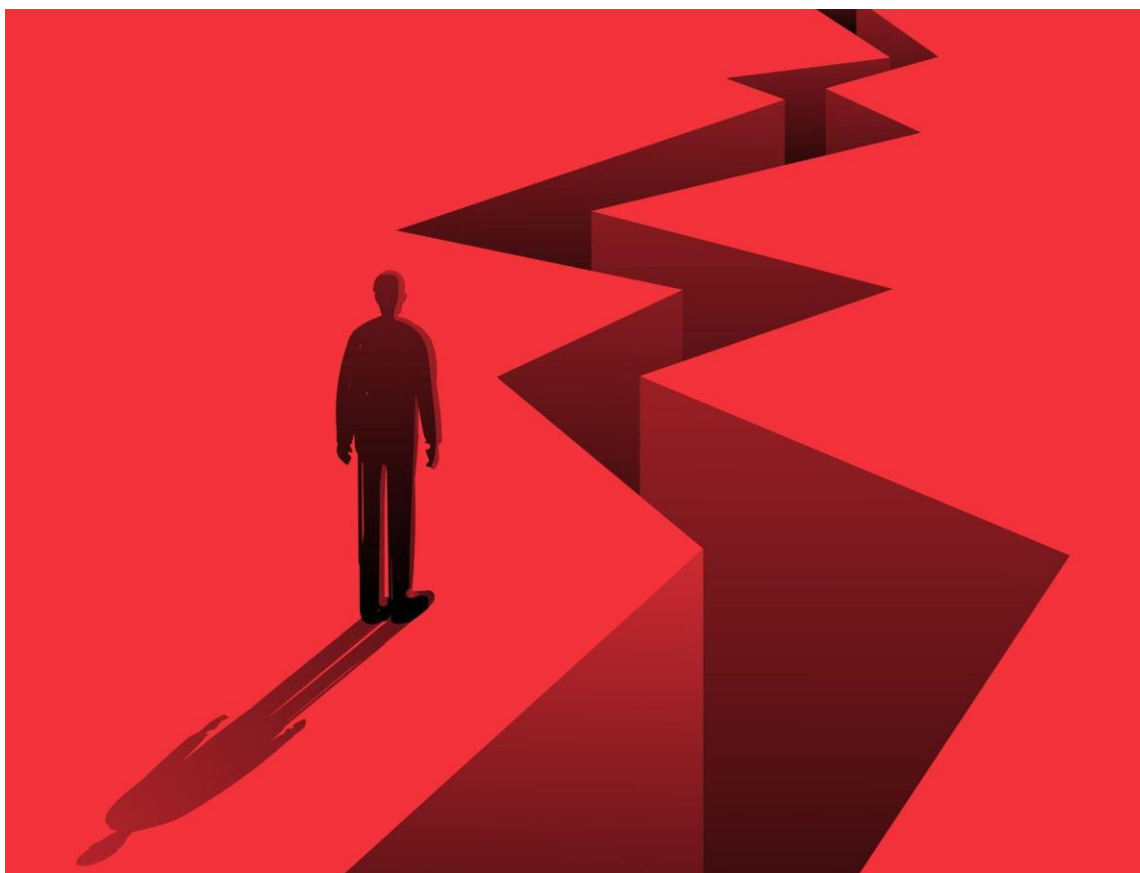




5 stycznia 2026, 12:30 CET

Kruche fundamenty inteligentnej ery



kadirkaba—Getty Images

[Klaus Schwab](#)

Schwab jest założycielem Światowego Forum Ekonomicznego i autorem książki „Rozkwit i przywództwo w erze inteligencji”

Nasze społeczeństwo stoi w obliczu dramatycznego, ale trudnego do uchwycenia kryzysu.

Pod powierzchnią politycznej zmienności i przyspieszenia technologicznego kryją się dwa po cichu niszczące fundamenty: prawda i zaufanie. Ich erozja zmienia globalny krajobraz w sposób głębszy niż wydarzenia, które dominują w nagłówkach gazet.

Prawda i zaufanie są często traktowane jako cnoty, ale pełnią funkcję warunków: są warunkiem wstępnym dla spójnych społeczeństw, sprawnych instytucji i stabilnych systemów międzynarodowych. Bez nich nawet najbardziej zaawansowane technologie nie przynoszą postępu; bez nich demokratyczna debata staje się niemożliwa; bez nich życie gospodarcze i społeczne powoli traci swoją tkankę łączną.

W minionych dekadach społeczeństwa mogły polegać na wspólnym przekonaniu, że prawda, jakkolwiek kontrowersyjna, jest warta dążenia. Instytucje – naukowe, dziennikarskie, sądownicze – stworzyły mechanizmy, dzięki którym fakty były ustalane, korygowane i publicznie uznawane. Te ramy osłabły. Sieci cyfrowe i [algorytmiczne](#) zarządzanie informacjami podzieliły życie publiczne na odrębne uniwersa informacyjne. Pojawienie się mediów syntetycznych i [generatywnej sztucznej inteligencji](#) przyspieszyło tę fragmentację. Obywatelom coraz trudniej jest ocenić, czy to, co widzą i słyszą, jest autentyczne. W rezultacie sama idea wspólnej rzeczywistości słabnie.

Ta zmiana nie tylko zwiększa ilość dezinformacji. Zmienia ona charakter samego rozumowania publicznego. Gdy prawda staje się niestabilna, społeczeństwa tracą orientację. Niezgoda staje się nie do opanowania, ponieważ zakłada przynajmniej kilka uzgodnionych punktów odniesienia. W obliczu ich braku życie polityczne sprowadza się do performansu, potwierdzania tożsamości i wzajemnej podejrzliwości. Termin „[postprawda](#)” – słowo roku 2016 według Oxford English Dictionary – odzwierciedla obecnie głębszy stan strukturalny: rozpad epistemicznej wspólnoty, od której zależą współczesne społeczeństwa.

Równolegle do tego spadku następuje erozja zaufania. Zaufanie to nie sentymentalizm; to system operacyjny porządku społecznego i politycznego. W społeczeństwach o wysokim poziomie zaufania instytucje funkcjonują stosunkowo sprawnie, rządy mogą wdrażać długoterminowe strategie, a gospodarki kwitną. W społeczeństwach o niskim poziomie zaufania rosną koszty koordynacji, spada przestrzeganie przepisów, a w życiu politycznym dominuje krótkoterminowy oportunizm. Spadek zaufania widoczny jest na wszystkich kontynentach: w instytucjach demokratycznych, mediach, kierownictwie korporacyjnym, a nawet w nauce. Tworzy to środowisko, w którym autorytet słabnie, a legitymacja staje się ulotna. Polityka, nawet najlepiej zaprojektowana, często ma trudności z uzyskaniem akceptacji społecznej po prostu dlatego, że społeczeństwo nie ufa już mechanizmom ją generującym.

Era sztucznej inteligencji grozi wzmocnieniem tych trendów. Sztuczna inteligencja, z założenia, przyspiesza podejmowanie decyzji i zwiększa ilość dostępnych informacji. Jednak sama w sobie nie wzmacnia zdolności społeczeństw do interpretowania tych informacji ani do ufania tym, którzy je przekazują. W rzeczywistości, wraz z coraz głębszym zakorzenianiem się algorytmów w życiu codziennym – od systemów finansowych po edukację, opiekę zdrowotną i rządzenie – dystans między decydentami a obywatelami może rosnąć. Gdy decyzje algorytmiczne wydają się niejasne, nawet marginalne błędy mogą budzić nieproporcjonalnie dużą nieufność. Paradoks ery inteligencji polega na tym, że większa pojemność informacyjna może współistnieć ze słabnącą spójnością społeczną.

Tej spójności nie da się przywrócić wyłącznie za pomocą technologii. Główne wyzwanie ma charakter instytucjonalny i kulturowy. Społeczeństwa muszą znaleźć sposoby na ponowne ustanowienie wspólnych punktów odniesienia – czy to poprzez transparentne rozważania, wiarygodne instytucje wiedzy, czy też wspólne normy obywatelskie. Zaufanie muszą odzyskać instytucje, które dostrzegają skalę wyzwania: przejrzystość nie jako działanie, ale

jako praktyka; odpowiedzialność nie jako retoryka, ale jako rutyna. Era inteligencji wymaga ponownej kalibracji relacji między instytucjami a obywatelami, takiej, która uwzględnia psychologiczne i polityczne konsekwencje nadmiaru informacji i nieprzejrzystości technologicznej.

Sfera międzynarodowa stoi w obliczu podobnych nacisków. Gdy narody nie mogą dojść do porozumienia co do faktów, współpraca staje się krucha. Gdy globalne instytucje tracą zaufanie, wielostronne rozwiązania stają się nieuchwytnie. A gdy technologie zdolne do kształtowania polityki globalnej są wdrażane bez wspólnych norm, rośnie ryzyko destabilizacji systemowej. W takim otoczeniu prawda i zaufanie nie są idealistycznymi aspiracjami, lecz strategiczną koniecznością.

Niebezpieczeństwa związane z ignorowaniem tych fundamentów stają się coraz bardziej widoczne. Społeczeństwa naznaczone rozbieżnymi realiami coraz częściej mają trudności z pokojowym rozwiązywaniem sporów. Narody pozbawione zaufania do instytucji krajowych często szukają kozłów ofiarnych na zewnątrz. Globalne systemy osłabione nieufnością stoją w obliczu paraliżu właśnie wtedy, gdy zbiorowe działanie jest najpilniejsze. Erozja prawdy i zaufania nie jest jedynie tłem wyzwań ery inteligencji; jest wyzwaniem centralnym. Bez zajęcia się nim, postęp w każdej innej dziedzinie będzie zagrożony.

Era sztucznej inteligencji wystawi na próbę każde założenie odziedziczone po erze przemysłowej. Wynik będzie zależał nie tylko od stopnia zaawansowania naszych technologii, ale także od stabilności architektury koncepcyjnej, która podtrzymuje życie zbiorowe. Jeśli prawda będzie się nadal łamać, a zaufanie zanikać, światu grozi okres chronicznej niestabilności – politycznej, gospodarczej i społecznej. I odwrotnie, jeśli uda się wzmocnić te fundamenty, choćby częściowo, era inteligencji może jeszcze spełnić swoją obietnicę postępu.

Ostrzeżenie jest jasne: żadne społeczeństwo, żadna instytucja, żaden system technologiczny nie utrzyma się długo na fundamentach, w które już się nie wierzy. Prawda i zaufanie pozostają nieodzownymi filarami współczesnej cywilizacji – a to, w jakim stopniu uda się je przywrócić lub na nowo zdefiniować, zadecyduje o kształcie naszej przyszłości.